

Niepodległość Ukraińskiej Republiki Ludowej proklamował IV Uniwersał Centralnej Rady ogłoszony dnia 25 stycznia 1918 r., o którym autor nie wspominał. Wydaje się, iż rząd francuski na przełomie 1917/1918 miał problemy z wyjaśnieniem statusu prawnego Ukrainy. Postępowanie poszczególnych polityków francuskich (Tabouis) rzeczywiście nie było jednoznaczne, jak to podkreślał autor na str. 159. W każdym bądź razie rząd francuski nie mógł w pierwszych dniach stycznia uznać niepodległej Ukrainy, bo takiej jeszcze po prostu nie było.

Na str. 160 i 161 autor opisuje ewolucje stanowiska Centralnej Rady skłaniającej się coraz bardziej ku polityce proniemieckiej. Czy tak rzeczywiście było? Myślę, że autor zagubił w tym momencie pewne proporcje, przypisując stosunkom francusko-ukraińskim zbyt ważną rolę. Przecież niewątpliwie równoległe do rozmów z Francją i Anglią przedstawiciele Centralnej Rady prowadzili rozmowy z dyplomatami niemieckimi i austriackimi, z którymi kontakty nawiązywano wcześniej (między innymi dzięki roli jaką spełniał Sojusz Wyzwolenia Ukrainy). To sytuacja wewnętrzna Ukrainy wymusiła na ich działaczach skierowanie się ku Państwom Centralnym. 25 stycznia bolszewicy wywołują powstanie w Kijowie. Od strony Charkowa, gdzie w końcu grudnia 1917 r. proklamowano Sowiecką Ukraińską Republikę Ludową, zbliżali się bolszewicy, którzy 9 stycznia zajęli Jekaterynosław, a 20 stycznia Połtawę i Odessę. Po rozgromieniu wojsk URL 29 stycznia, pod Krutami, droga do Kijowa stała otwarta. Zajęcie stolicy państwa, które przed kilkoma dosłownie dniami ogłosiło swą niepodległość, zbiega się z datą podpisania traktatu brzeskiego. Trudno tu mówić o ewolucji stanowiska Centralnej Rady, raczej chodziło tu o utrzymanie władzy przez Radę na Ukrainie. Stanowisko Francji nie miało w tym wypadku większego znaczenia.

Autor znacznie przecenia rolę S. Markotuna, opisując jego działalność polityczną. Przede wszystkim Młoda Ukraina, na której czele stał Markotun, nie była lożą masonską, tylko organizacją polityczną stworzoną przez masonów i jednocześnie działaczy narodowych – Siergieja Markotuna, Artyma Halipa oraz Mykołę Szumyckiego (szerzej: L. Hass, *W trójkącie Ukraina, Watykan, Polska w latach 1919-1920*, „Dzieje Najnowsze” nr 1/1980). Sam Markotun nie miał wpływu na wszystkich masonów i zarazem członków Młodej Ukrainy, ponieważ niektórzy z nich byli działaczami Centralnej Rady (między innymi Petlura) i nie mogli spiskować przeciw sobie. Sam Markotun, był przede wszystkim zwolennikiem federacji rosyjsko-ukraińskiej, dopiero później „frankofilem”. Nie przeszkadzało to mu jednak sprawować funkcji sekretarza hetmana Pawła Skoropadskiego, który przejął władzę w wyniku przewrotu dokonanego przy aprobacie Niemców.

Gdy jesienią 1918 r. Skoropadski pod wpływem m.in. Francuzów podpisał hramotę zjednoczeniową z Rosją, ułatwił zadanie swoim przeciwnikom, którzy szybko obalili jego rząd. Tym samym wywołali niezadowolenie Francji zainteresowanej przede wszystkim utrzymaniem się białej Rosji, wobec której niepodległość Ukrainy była kwestią drugorzędną.

Dariusz Dąbrowski

ODPOWIEDŹ NA UWAGI

Wdzięczny jestem Dariuszowi Dąbrowskiemu za uzupełnienia bądź sprostowania odnoszące się do zbytnej skrótowości czy niedostatku precyzji sformułowań w moim artykule.

Główny postawiony mi zarzut tyczy III Uniwersału Centralnej Rady, jego interpretacji i konsekwencji. Tu sprawę widzę nieco inaczej niż mój polemista. Uniwersał uznać można za reakcję ukraińską na przewrót bolszewicki. Nowej władzy Centralna Rada nie uznała i – jak pisze cytowany przez D. Dąbrowskiego Leon Wasilewski – postanowiła „uczynić krok radykalny w kierunku realizacji samodzielności Ukrainy”. Prawda, w tekście Uniwersału znalazły się słowa o „nieoddzielaniu się od Republiki Rosyjskiej”. Aleksander Szulgin opcję federalistyczną wyjaśnia

względem na trudności w natychmiastowym zorganizowaniu niepodległego państwa, takim jak wewnętrzne urządzenie kraju, utworzenie armii i korpusu dyplomatycznego (A. Choulgine, *Ukraine, la Russie et les puissances de l'Entente*, Berne 1918, s. 23). Wynika z tego, że opcja ta miała charakter doraźny, taktyczny (czy w taktyce też mieścił się też wzgląd na Ententę? – trudno tego dowieść wprost, ale na pewno stanowisko takie odpowiadało państwu zachodnim), zaś aktualna sytuacja i tak uniemożliwiała jej realizację. Z tego względu moje słowa o proklamowaniu niepodległości (nb. sformułowania tego używa też Władysław A. Serczyk w *Historii Ukrainy*) winny być zmodyfikowane lub opatrzone komentarzem. Czy jednak jest to „pomyłka, która wpływa na dalszy ciąg artykułu”?

Postawa władz ukraińskich w tym czasie wskazuje, że faktycznie realizowały one niepodległość swojego kraju. W Uniwersale mowa była o Centralnej Radzie i Sekretariacie Generalnym jako jedynych organach władzy, znalazła się tam też zapowiedź wyborów do Konstytuanty ukraińskiej, co wydaje się stać w sprzeczności z założeniem utrzymania związku z Rosją. W okresie, na którym się koncentruję, a więc grudzień 1917 r. – styczeń 1918 r., nie brakuje oznak, że władze ukraińskie uważały swoje państwo za niepodległe. 30 grudnia Mykoła Hruszewsky mówił o tym, że „Ukraina stała się niepodległą, samodzielną republiką”. W Sekretariacie, czyli w faktycznym rządzie, istniały resorty właściwe dla państwa niepodległego: spraw zagranicznych i wojny. D. Dąbrowski nie zwrócił uwagi na przedstawiane przeze mnie (s. 157-158) oczekiwania Wynnyczenki i Szulgina w stosunku do Francji – są to oczekiwania, jakie formułować mogło tylko państwo niepodległe. Ceremonia z 4 stycznia 1918 r. przez władze ukraińskie traktowana była jako wyraz uznania niepodległości Ukrainy przez Francję. W tej sytuacji IV Uniwersał potwierdzał jedynie stan uważany przez jego autorów za faktyczny. Zdaniem Wołodymyra Kosyka, służył on podkreśleniu zerwania z Rosją bolszewicką, której działania zbrojne przeciw Ukrainie miałyby tym samym charakter agresji na suwerenne państwo (W. Kosyk, *La politique de la France à l'égard de l'Ukraine mars 1917 - février 1918*, Paris 1981, s. 234).

Założeniem mojego artykułu, uwidocznionym w samym tytule, jest przyjęcie optyki francuskiej. W optyce tej IV Uniwersał nie miał większego znaczenia – problem niepodległości Ukrainy pojawił się z proklamowaniem III Uniwersału. Niejednoznaczna polityka Paryża nie wpływała, wbrew temu co sugeruje mój oponent, z „problemów z wyjaśnieniem statusu prawnego Ukrainy”. Dla Quai d'Orsay niepodległość Ukrainy, przynajmniej w tym momencie, była faktem. Nie oznaczało to oczywiście formalnego dyplomatycznego uznania – raczej przemawiające za zachowaniem stanowiska niejednoznacznego i stosowane w tym celu rozwiązania starałem się przedstawić w artykule. Ale była to gra dyplomatyczna wobec państwa powstałego jako nowy, samodzielny czynnik na forum międzynarodowym.

Pozycja ta była efemeryczna. Zgadzam się ze słowami D. Dąbrowskiego, że sytuacja wewnętrzna Ukrainy wymusiła na działaczach Centralnej Rady skierowanie się ku państwom centralnym. Właśnie tak to przedstawiam na s. 160 i nie wydaje mi się, abym tu „zagubił proporcje, przyznając stosunkom francusko-ukraińskim zbyt ważną rolę”. Odwrotnie – starałem się ukazać, jak dalece wątpliwe uznanie Ukrainy przez Francję było nieadekwatne do sytuacji powstałej w styczniu 1918 r. Dalsza polityka Paryża – pokrętna i odzeganująca się od traktowania Centralnej Rady jako partnera – była właśnie tego konsekwencją. Pozycja Francji na Ukrainie była w tym momencie bardzo słaba – podzielałam pogląd, że jej stanowisko nie miało większego znaczenia. O przyczynach tego właśnie piszę na dyskutowanych stronach.

Zgadzam się, że nie powinienem utożsamiać organizacji „Młoda Ukraina” z lożą masonską. Związki jednak istniały, m.in. przez osobę Siergieja Markotuna. Był on w tym momencie niewątpliwie „człowiekiem Francuzów” – jako takiego przedstawia go m.in. Ludwik Hass we wspomnianym artykule. Stąd za właściwe uznałem uwzględnienie tej postaci. Nie potrafię jednak doczytać się w swoim tekście „przeceniań jego roli”; w dwóch akapitach ograniczyłem się do pochodzących ze źródeł informacji o jego kontaktach z gen. Tabouis i o przygotowywaniu puczu, który spalił na panewce.

Tomasz Schramm



ELITY W JEDNOCZĄCYCH SIĘ NIEMCZECH

**Praca zbiorowa
pod red. Huberta Orłowskiego i Marii Tomczak**

Stron 344

Prezentowana praca stanowi w zamierzeniu jej autorów próbę odpowiedzi na pytanie o charakter i strukturę współczesnych elit niemieckich. Znajdzie tu jednak czytelnik także niezwykle ważką refleksję nad funkcją elit w społeczeństwie niemieckim końca XIX w. oraz w wieku XX aż po odtwarzanie aktualnych debat wokół tej kwestii, zmierzających do konkluzji, iż obecność elit niezbędna jest dla funkcjonowania demokracji i społeczeństwa otwartego.

Kategoria „elita” została tu zdefiniowana przez jej status funkcjonalny, stąd rozważania dotyczą zasadniczo – poza intelektualistami – grup osób pełniących ważne funkcje w różnych dziedzinach: polityków, menedżerów gospodarki, hierarchów kościelnych, przedstawicieli elit wojskowych, akademickich, medialnych i artystycznych.

Kształtowanie się elit w zjednoczonych Niemczech ma dla Polski znaczenie bardzo istotne. Od tego bowiem, jakie to elity będą współdecydować o najżywotniejszych sprawach dla Niemiec, zależą perspektywy polsko-niemieckiego sąsiedztwa.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych
- w Instytucie Zachodnim, 61 - 854 Poznań,
ul. Mostowa 27 (także za zaliczeniem pocztowym)